

PÓŁTORAK DYREKTOREM?

■ Wygląda na to, że Piotr Półtorak w ciągu miesiąca może zostać nowym dyrektorem Teatru Dramatycznego. **Sąd administracyjny oddalił skargę marszałka** na decyzję wojewody

MONIKA ŻMIJEWSKA

Wyrok jest nieprawomocny, marszałek województwa podlaskiego ma prawo w ciągu siedmiu dni poprosić o uzasadnienie wyroku na piśmie, może też w ciągu miesiąca złożyć skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jeśli tego nie zrobi, Piotr Półtorak (aktor teatru, przewodniczący rady miejskiej w Wasilkowie, sympatyzujący z PiS) pracę na stanowisku dyrektora może zacząć w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Zmiana zasad. Na razie nie wiadomo, czy marszałek będzie się odwoływał. Nieoficjalnie mówi się o tym, że raczej nie.

- Zarząd zajmie się sprawą i uzgodnieniem wspólnego stanowiska na najbliższym posiedzeniu - mówi Anatol Wap, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego. - Nie wiem, jaka będzie ostateczna decyzja, ze strony departamentu mogą natomiast powiedzieć, że na tym posiedzeniu będziemy rekomendować rozpoczęcie negocjacji umowy w sprawie warunków organizacyjno-finansowych działalności teatru oraz programu jego działania. Zgodnie z prawem taką umowę kandydat musi podpisać przed powołaniem na stanowisko.

- Jestem otwarty na współpracę z zarządem, mam wyciągniętą rękę. Czekam na kolejne decyzje - mówi Piotr Półtorak.

- Nie było podstaw prawnych do uchwały o przeprowadzeniu konkursu od nowa - oceniła w środę sędzia Danuta Trynieszewska-Bytys. - W sytuacji, gdy zakończono procedurę konkursową przez wyłonienie kandydata, a nie było w niej naruszeń prawa, przepisy nie przewidują możliwości unieważnienia konkursu na dyrektora placówki kultury.

A tak właśnie uczynił Zarząd Województwa Podlaskiego. Anulował wyniki konkursu na dyrektora teatru, nie powołał rekomendowanego przez komisję konkursową Piotra Półtoraka i ogłosił nowy konkurs. Kolejny nabór ofert jednak został błyskawicznie wstrzymany, bowiem uchwałę o ogłoszeniu nowego konkursu unieważnił zaraz wojewoda, stwierdzając, że brak jest podstaw prawnych do anulowania poprzedniego konkursu. A decyzję wojewody z kolei zaskarżył marszałek - i dlatego sprawą zajmował się sąd.

- Sąd mógłby uwzględnić skargę zarządu, gdyby stwierdził, że rozstrzygnięcie nadzorcze naruszało prawo. A tego stwierdzić nie może. Z kolei powody wskazane przez zarząd, by konkurs unieważnić, nie wykazały, że zachodziły podstawy prawne dopuszczające taką możliwość - mówiła sędzia. I podkreśliła m.in., że zarząd, chcąc unieważnienia konkursu, „stawia zarzut sam sobie” i zmienia swoje zasady, które wcześniej przyjął.

Argumenty stron. Wcześniej zarząd wśród argumentów, by podjąć decy-

zję o anulowaniu konkursu, podawał m.in.: niezwrócenie uwagi oceniających na wymagania nieobowiązkowe, jak m.in. doświadczenie na stanowisku kierowniczym, czy niezachowanie bezstronności ze względu na powiązania rekomendowanego przez komisję Piotra Półtoraka ze związkiem zawodowym „Solidarność” w teatrze, którego członkowie zasiadali w komisji konkursowej [do związku należy także Półtorak - red.].

Wojewoda z kolei, unieważniając uchwałę marszałka, argumentował m.in., że wskazane w uzasadnieniu uchwały nie stanowią w jego ocenie istotnego naruszenia procedury konkursowej. Zdaniem prawników wojewody z dokumentów z postępowania konkursowego nie wynika też, że zaistniały okoliczności, które świadczyły o braku bezstronności członków komisji.

W środę sąd przychylił się i do tej opinii.

- Nie wystarczy domniemany brak obiektywizmu członka komisji konkursowej. Wątpliwości wobec członka komisji muszą być uzasadnione. Sam fakt, że jednym z kandydatów był członek organizacji związkowej, nie jest wystarczający - mówiła sędzia. Przypomniała, że zgodnie z prawem członkiem komisji nie może być osoba przystępująca do konkursu, ani spokrewniona z kandydatem. Podkreśliła też, że obie przedstawicielki organizacji związkowej w komisji konkursowej nie głosowały na swego przedstawiciela, ale na zupełnie innego kandydata.

Zmiana w statucie. W międzyczasie, kilka tygodni temu, zarząd województwa podlaskiego zmienił zapis w statucie Teatru Dramatycznego. Wcześniej mówił o tym, że dyrektor teatru może zarządzać teatrem przy pomocy zastępcy, którego powołuje i odwołuje po zasięgnięciu opinii zarządu województwa. Teraz, po zmianie statutu okazuje się, że dyrektor może powołać i odwołać swojego zastępcę tylko za zgodą zarządu.

W kuluarach mówi się, że zmianę w statucie wprowadzono po to, by - jeśli dyrektorem teatru zostanie jednak Piotr Półtorak - uniknąć sytuacji, że polityk weźmie na swojego zastępcę innego polityka, a teatr stanie się miejscem politycznych przepychanek.

- Startowałem w tym konkursie jako aktor, jako pracownik teatru od blisko 20 lat, jako człowiek znający ten teatr na wylot, a nie jako polityk, ani samorządowiec, choć oczywiście pracuję w samorządzie. Nie czuję się politykiem - mówi Półtorak, sympatyzujący z PiS przewodniczący rady miejskiej w Wasilkowie, radny z klubu „Gmina Wasilków. Wspólne dobro”. Zmianę w statucie teatru uniemożliwiającą mu powoływanie i zwalnianie swego zastępcy komentuje następująco:

- To jest decyzja zarządu. Mogę powiedzieć tylko tyle, że nie wychodziłem z założenia, że po objęciu funkcji dyrektora będę zaraz kogokolwiek zwalniał. W ogóle się nad tym nie zastanawiałem. Zakładam, że najpierw trzeba sprawdzić, jak będzie się nam współpracowało i próbować się dotrzeć. ●